

Kabaret Potem, Prawdziwych Cygan

Prawdziwych Cyganów już nie ma
i na drogach rozwiął się kurz,
taboro po nich nie jeżdżą,
bo taborów nie ma już.
I koni nie ma raczej,
i czort wie jeszcze czego,
co wyliczę, to wyliczę...
lecz mi jakoś nie żal tego...
Kolorowych wozów nie żal
i koni także nie,
i dziewczyn także nie żal
- coś postarzały się...
I ognisko pod lasem
także mi się nie śni,
lecz jak wspomnę pieśni nasze...
(laj la la la la...)
to mi nie żal też i pieśni...
Dzisiaj nawet już nie pamiętam,
gdzie i kiedy tabor stał,
nigdy ważne to nie było -
Cygan mieszkał tam, gdzie chciał.
I chociaż żył jak biedak,
to świat jak ptak przemierzał.
I też wolny był jak ten ptak
(wolny był jak ten ptak),
ale ptaków też mi nie żal...
Konie moje sąsiad sprzedał,
w nowym bloku pokój dał,
gitare zostawił w lesie,
już nie będzie na niej grał.
I gdy pytam cicho siebie,
czego żal ci szczerze...
Gdy przez okno sąsiad wypadł -
żał! Ze mieszkał na parterze...!